

Francuska opinia publiczna wobec pogromów Żydów w Polsce w latach 1945–1946

Po zakończeniu II wojny światowej Francja pamiętała, że „walczyła za Gdańsk” i że należy, tak jak jej odwieczny sojusznik – Polska, do obozu zwycięzców. Nic dziwnego więc, że francuska prasa i opinia publiczna interesowały się losem tego bratniego państwa, które tak jak Francja musiało się odbudować. Historiografia poświęcona postrzeganiu Polski przez Francję ma długą tradycję – możemy np. przywołać pionierski artykuł Tomasza Szaroty z 1969 r.¹ Udostępnienie archiwów dyplomatycznych i wznowienie badań historycznych na ten temat pozwoliło na wzbogacenie wiedzy o francuskich obrazach Polski, które zostały ostatnio zebrane przez historyczkę Annę Marię Jackowską².

Prace te pokazują, że kwestie polityczne i geostrategiczne w znaczący sposób wpływały na sposób postrzegania odbudowy Polski i napotykanych przez nią trudności. Otóż strategia gen. Charles’a de Gaulle’a miała na celu zbliżenie z ZSRR, co pozwoliłoby Francji odzyskać choć częściowo utraconą pozycję w Europie Zachodniej. W tym celu w grudniu 1944 r. generał pojechał do Moskwy, gdzie podpisał pakt francusko-radziecki. W konsekwencji Stalin wyraził zgodę, by zostały nawiązane relacje dyplomatyczne między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Tymczasowym Rządem Republiki Francuskiej (Gouvernement provisoire de la République française, GPRF); Francja z kolei uznała wschodnią granicę Polski.

Taka sytuacja, wraz z koniecznością jak najszybszej w 1945 r. repatriacji z nowych ziem polskich licznych jeńców wojennych i więźniów, sprawiała, że z większą łatwością akceptowano radziecką politykę i opinie na temat Polski. Francuskie społeczeństwo wydawało się zresztą darzyć ZSRR dużym zaufaniem jako kraj, który znacząco przyczynił się do zakończenia wojny. Przeprowadzony po zakończeniu wojny sondaż potwierdzał, że zdaniem 61% Francuzów wkład Związku Radzieckiego w walki odegrał decydującą rolę w zwycięstwie

¹ T. Szarota, *Prasa paryska o Polsce w latach 1945–1948*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 2 (76), 1969, s. 387–414.

² A.M. Jackowska, *1945–1947. La Pologne vue de France*, „Histoire et Liberté. Les Cahiers d’histoire sociale” 2015, N° 57, s. 105–111.

nad Niemcami i to właśnie ZSRR był państwem, które poniosło największe straty w czasie wojny³.

W kontekście geostrategicznym warto poświęcić odrębną analizę miejscu, jakie we francuskiej prasie i środowiskach dyplomatycznych poświęcano licznym aktom przemocy popełnionym w Polsce pod koniec wojny wobec ludności cywilnej, a przede wszystkim atakom, których ofiarą padali Żydzi ocalali z Zagłady. Należy przypomnieć, że we Francji żyła liczna społeczność żydowska polskiego pochodzenia. Ponadto tuż przed wojną i na samym jej początku znaleźli tam schronienie Polacy różnorodnej proweniencji politycznej. Szacuje się też, że w 1946 r. przyjechało do Francji w celu osiedlenia się 100 tys. Polaków, co stawiało ten kraj na trzecim miejscu pod względem koncentracji polskich emigrantów politycznych, za Niemcami i znajdującymi się na ich obszarze obozami dla uchodźców oraz Anglią⁴. Poza tym na francuskim terytorium przebywały trzy ważne osobistości polskiej emigracji, z których każda reprezentowała inną opcję polityczną: Kajetan Morawski, ambasador Polski przy rządzie tymczasowym gen. de Gaulle'a, następnie przedstawiciel we Francji rządu na uchodźstwie w Londynie; Zygmunt Zaremba, socjalista z PPS, który przybył do Francji w 1946 r., i Jerzy Giedroyc, były żołnierz armii Andersa, który po zdemobilizowaniu w tym samym roku założył w Rzymie Instytut Literacki, a rok później zamieszkał w Paryżu, potem na paryskich przedmieściach Maisons-Laffitte, by wydawać tam wpływowy miesięcznik kulturalny emigracji polskiej „Kultura”.

Wszystkie wspomniane osoby i społeczności obserwowały i komentowały z uwagą wydarzenia, które dotyczyły ich kraju. Czy „efekt Stalingradu”⁵, polegający na jednoznacznie pochwalnym przedstawianiu czynów i gestów ZSRR, a więc także krajów będących w jego obozie lub pod jego dominacją, miał odegrać rolę również w sposobie analizowania aktów przemocy, jakich doświadczała żydowska ludność cywilna, przynoszących nieuchronnie na myśl pogromy z czasów po I wojnie światowej?

Można też postawić pytanie, jakimi wyjaśnieniami i interpretacjami antyżydowskich napaści francuska opinia publiczna była najobficiej raczona i które najłatwiej przyswajała: nowego polskiego rządu, uznanego bardzo szybko przez Francję? Licznych polskich emigrantów we Francji? Czy może pokaźnej polskiej społeczności żydowskiej mieszkającej we Francji, która niepokoilo się losem swych współwyznawców?

³ Tamże, s. 105.

⁴ Dane dotyczące polskiej emigracji politycznej po 1945 r. zob. G. Pomian, *Le rôle politique de l'émigration polonaise en France depuis 1945*, „Matériaux pour l'histoire de notre temps”, styczeń–czerwiec 2001, N° 61/62, s. 62–68.

⁵ Wyrażenie zapożyczone od badaczy zajmujących się historią idei, Pascala Ory'ego, Jeana-François Sirinelliego, *Les intellectuels en France de l'Affaire Dreyfus à nos jours*, Paris 1986, s. 151.

Analiza zawarta w artykule ma na celu wyodrębnić różne głosy, które wybrzmiewały we Francji po II wojnie światowej na temat antyżydowskich aktów przemocy, by określić, jaki mógł być stan wiedzy francuskiej opinii publicznej w tej kwestii. W celu przeprowadzenia analizy wykorzystano szeroki wachlarz źródeł, obejmujących przede wszystkim główne tytuły francuskiej prasy codziennej o zasięgu krajowym, przy uwzględnieniu różnorodności nurtów politycznych przez nią prezentowanych, od uznawanego za oficjalny dziennik „Le Monde”, przez dziennik komunistyczny „L’Humanité”, prawicowy „Le Figaro”, konserwatywny „L’Aurore” czy populistyczny „Ce Soir”, po związany w ruchem oporu „Combat”. Przeglądu dopełniają najważniejsze czasopisma, takie jak „Esprit”, „Études”, „Le Monde Illustré” czy „Politique Étrangère”, prezentujące poglądy różnych grup opiniotwórczych i religijnych. Uwzględniony został wreszcie ważny dziennik z północy Francji, „La Voix du Nord”, z uwagi na liczną polską diasporę mieszkającą w tym regionie.

Oprócz prasy analizie poddano archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które za pośrednictwem dyplomatów i różnych ekspertów opracowywało i rozpowszechniało własne analizy sytuacji społecznej i politycznej panującej w Polsce, a także prowadziło obfitą korespondencję z głównymi aktorami tego okresu – zagranicznymi rządami i organizacjami pozarządowymi wspierającymi interesy Żydów i Polaków⁶.

Badanie francuskiej opinii publicznej musi również uwzględniać opinię społeczności żydowskiej mieszkającej we Francji, która wyrażała się przede wszystkim poprzez własną prasę, głównie w języku francuskim, a także poprzez komunikaty instytucji, które ją reprezentowały. 1 sierpnia 1946 r. ukonstytuował się komitet zrzeszający główne organizacje żydowskie we Francji, bez względu na ich barwy polityczne, mający na celu niesienie pomocy dla żydowskich uchodźców. Swoją reprezentację miały w nim takie instytucje, jak Agencja Żydowska, amerykański i francuski Joint, Żydowski Komitet Działań Społecznych i Rekonstrukcji (Comité juif d’action sociale et de reconstruction, COJASOR), Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom (Œuvre de Secours aux Enfants, OSE), Rada Przedstawicielska Instytucji Żydowskich we Francji (Conseil Représentatif des Institutions juives de France, CRIF), Zrzeszenie Żydów dla Ruchu Oporu i Samopomocy (L’Union des Juifs pour la résistance et l’entraide, UJRE)⁷.

Ponadto, ponieważ Francja dała schronienie licznej społeczności pochodzącej z Polski, analizie została poddana prasa polskiej diaspory. W pierwszej

⁶ Zob. także niektóre dokumenty przedrukowane w *Documents diplomatiques français*, t. 1–9 (9 IX 1944 – 31 XII 1947 r.), pod redakcją Georges’a-Henriego Soutou.

⁷ Archiwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Archives du Ministère des Affaires Étrangères, dalej: AMAE), Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., List Ministra Spraw Zagranicznych do ambasadora Francji w Warszawie, 26 VIII 1946 r., s. 159.

kolejności wzięto pod uwagę prasę wydawaną w języku polskim przez imigrantów, którzy masowo przybywali wtedy do Francji. Główną gazetą polskiej emigracji po wojnie był dziennik Polskiej Misji Katolickiej „Polska Wierna”. Pismo „Narodowiec”, bardzo popularne w latach 30., wznowiło działalność dopiero w 1952 r. Od 1941 r. własny tytuł mieli także emigranci polityczni – „Gazetę Polską (Niepodległość)”. Dość liczne były też tytuły afiliowane przy organizacjach popierających PKWN: biuletyny różnych partii politycznych (np. „Robotnik we Francji”) i organizacji społecznych („Czuwaj. Pismo harcerzy polskich we Francji”; „Biuletyn Związku Kobiet Polskich”)⁸. Należy wreszcie wspomnieć o Wydawnictwie Rady Narodowej Polaków we Francji (Wydawnictwo CNPF) „Książka Polska we Francji”, która w czasie działalności w latach 1944–1947 wydała kilkadziesiąt dzieł po polsku, w tym literaturę, podręczniki oraz prace związane z najnowszą historią, m.in. niewielką publikację Bernarda Marka *Powstanie w getcie warszawskim* (1944).

W analizach nie można zapominać o opinii polskich Żydów, która wyrażała się po części w żydowskich gazetach w języku francuskim, po części w gazetach w jidysz, które zaczęły ponownie ukazywać się legalnie po zakończeniu wojny, takich jak komunistyczny dziennik „Naïe Presse”, związany z Bundem „Unzer Shtime” i syjonistyczny lewicowy „Unzer Wort”. Można wspomnieć także o wydanych w jidysz kilku numerach „Biuletynu organizacji polskich Żydów we Francji przy PKWN” (jid. „Biuletyn far di organizacje fun Pojlisze Jidn in Frankrajch bajm Pojlisze Komitet fun Nacionaler Bafrajung”).

Słabe poinformowanie opinii publicznej o realiach antyżydowskich aktów przemocy

Po przeprowadzonej analizie nasuwa się kilka ogólnych spostrzeżeń. Pierwsza kwestia, na którą warto zwrócić uwagę, to oczywisty wniosek, że miejsce, jakie zajmują antyżydowskie akty przemocy w umysłach, a w konsekwencji na łamach gazet badanych grup różni się w zależności od interesów politycznych i stosunku emocjonalnego owych grup do Żydów. Jak można się domyślać, wydarzenia były przytaczane i komentowane najbardziej szczegółowo przez polską społeczność żydowską, podczas gdy prasa francuska wspominała tylko o głównych incydentach i ograniczyła się do kilku komentarzy. Ważny dziennik „Le Figaro” podjął kwestię antyżydowskich napaści dopiero po pogromie kieleckim w lipcu 1946 r. i poświęcił mu jedynie cztery artykuły między

⁸ Na temat polskiej prasy we Francji zob. *La presse polonaise en France 1918–1984*, „Revue du Nord” (Lille) 1988, numer specjalny, red. D. Beauvois.

6 a 13 lipca, powtarzając zresztą po prostu depesze międzynarodowych agencji prasowych United Press i Associated Press.

Francuska prasa krajowa i prasa polskiej diaspory we Francji były zajęte przede wszystkim innymi kwestiami polskimi, tak różnorodnymi, jak problem nowych granic Polski, konsekwencje masowych migracji ludności wewnątrz kraju i poza jego granicami, ustrój polityczny nowego państwa po wyborach czy działania podjęte w kwestii nacjonalizacji i reformy agrarnej. Specjalni wysłannicy publikowali także reportaże o życiu codziennym Polaków, przede wszystkim o roli religii katolickiej. Pośród tych wszystkich kwestii problematyka żydowskiej mniejszości albo w ogóle nie była poruszana, albo zajmowała miejsce marginalne. Poza tym należy pamiętać, że o Polsce pisano najczęściej z perspektywy francuskiej, w związku z francuskimi interesami. W lipcu 1946 r., kilka dni po pogromie kieleckim, dziennik „Le Figaro” wolał opublikować artykuł pod tytułem „Co zawierać będzie traktat o przyjaźni francusko-polskiej” (*Ce que contiendra le traité d’amitié franco-polonais*)⁹.

Właśnie w tym kontekście dziennikarz Jacques Fauvet w jednym ze swoich pierwszych artykułów w gazecie „Le Monde” – której redaktorem naczelnym zostanie kilkanaście lat później – zawarł długi reportaż o nowej Polsce, pod tytułem „W poszukiwaniu nowego porządku i nowej równowagi”¹⁰. Fauvet, korespondent specjalny w Warszawie, były jeńiec wojenny w Niemczech, niedawno uwolniony przez Armię Czerwoną, jak inni rozpoczynał swój reportaż od podkreślenia więzi przyjaźni, które łączyły obydwaj kraje: „»Kiedy chcę, nie mówiąc tego głośno, pisać o Polsce, piszę o Francji. I zostaję zrozumiany«. To wyznanie polskiego publicysty zdradza być może podświadome pragnienie odnalezienia, w chaosie teraźniejszości, brata w nieszczęściu, starszego brata, z którym można się porozumieć i którego rekonwalescencja daje nam siłę i pewność, że nie zginiemy”. Komunikat był jasny: czytelnika można było zainteresować tak odległym krajem, jakim była Polska, jedynie podkreślając to, co stanowiło punkty wspólne z narodowymi problemami: „jak każdy kraj po wyzwoleniu Polska potrzebuje uporządkowania, reform, produkcji, odbudowy”. Następnie Fauvet przedstawiał dość optymistyczny obraz nowego ustroju, wyjaśniając zasady reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, zwracając szczególną uwagę na korzyści handlowe dla Francji („Polska chętnie kupiłaby nasz fosfat, a my jesteśmy zainteresowani jej węglem”). Różne partie polityczne zostały przedstawione jako reprezentujące całe spektrum polskiej opinii publicznej. Jedynym zgrzytem był „istotny problem wolności”. Autor podkreślił brak wolności prasy: „wszystkie gazety czerpią z jednej oficjalnej agencji – Polpressu, a informacje z zagranicy są cenzurowane”. Fauvet miał też za złe

⁹ „Le Figaro”, 20 VII 1946, s. 3.

¹⁰ *A la recherche d’un ordre et d’un équilibre nouveaux*, „Le Monde”, 27 IX 1945, s. 2.

ataki przeciwko Kościołowi katolickiemu oraz zerwanie konkordatu, zauważał jednak także „dobrą wolę” rządu, który wyłączył Kościół z reformy rolnej.

W powyższej kwestii Fauvet przeprowadzał dokładnie taką samą analizę jak „Le Figaro”, dziennik o bardziej prawicowym charakterze, który nie wahał się z nieukrywaną przyjemnością opublikować 16 lipca 1946 r. artykuł pod tytułem „W Polsce Kościół katolicki cieszy się pełną wolnością”. Korespondent specjalny napisał reportaż o wyłączeniu Kościoła z reformy rolnej, odnosząc się do Francji z czasów III Republiki, aby podkreślić, że polscy katolicy, tak jak dawniej ich francuscy bracia, lepiej wyszliby na wsparciu nowej władzy, zamiast się jej przeciwstawiać¹¹. Należy przy tym zauważyć, że korespondent miał znacznie więcej do powiedzenia o tym wydarzeniu niż o pogromie kieleckim, do którego doszło kilkanaście dni wcześniej.

Jak widać, niezależnie od analizowanej gazety, gdy przedstawiano akty przemocy w Polsce, wskazywano głównie na konieczność ponownego wprowadzenia ładu w celu uniknięcia eskalacji wojny domowej. Kwestia zajęć antyżydowskich nie była tak naprawdę poruszana, a jeśli o niej wspomiano, to używano języka polskiego rządu:

W Polsce wciąż istnieją zbrojne bandy i partyzantka. Tajne grupy zbrojne zasiły nielegalne ugrupowania, które walczą bardziej z przeciwnikami politycznymi niż z wojskami rosyjskimi [...]. W czasie okupacji istniały AL [...], AK i NSZ [...], walczące przede wszystkim z Żydami i AL. To z ich szeregów pochodzą dzisiejsi terroryści, od których odwraca się cały naród¹².

Z cytatu jasno wynika, że ten opis ówczesnego rozkładu sił politycznych został sporządzony bez jakiegokolwiek dystansu krytycznego czy badań, które mogłyby potwierdzić, że cały naród rzeczywiście odwracał się od NSZ... Francuska opinia publiczna nie odróżniała wyraźnie antyżydowskich aktów przemocy od ogólnej atmosfery braku stabilności, jaka panowała w Polsce. Francuska prasa, jak pokazywał też reportaż Jascques’a Fauveta, wpisywała zajęcia antyżydowskie w ramy wojny domowej, która trwała wtedy w Polsce.

Analiza aktów przemocy zdominowana przez rywalizację polityczną

Drugą obserwacją wynikającą z analizy jest stwierdzenie, że w opiniach na temat antyżydowskich aktów przemocy nie istniał żaden konsensus, jeśli chodzi o ustalenie przyczyn, postawę polskich władz wobec tych okrucieństw

¹¹ „Le Figaro”, 16 VII 1946, s. 3.

¹² „Le Monde”, 27 IX 1945, s. 2.

czy wreszcie o ich bezpośrednie skutki, to znaczy masową emigrację poza granice Polski Żydów ocalałych z Holocaustu i ich dalsze losy.

Zasadniczo można dostrzec dwa konkurencyjne schematy analizy, łączące się jednak przez próbę wyjaśnienia antyżydowskich zjawisk w kontekście rywalizacji politycznej dwóch obozów – komunistów z jednej strony, opozycji antykomunistycznej z drugiej – które przerzucały między sobą odpowiedzialność za te wydarzenia. Prasa francuska wydawała się akceptować raczej stanowisko polskiego rządu, podczas gdy prasa polskiej diaspory powtarzała ustalenia środowisk opozycyjnych wobec nowego ustroju, widząc przyczyny napaści w prowokacji ze strony rządu. Środowiska dyplomatyczne wydawały się mieć bardziej precyzyjny obraz antyżydowskich aktów przemocy, a w każdym razie dysponowały obydwoma schematami analizy. Ambasador Francji w Warszawie Roger Garreau w pierwszym raporcie po pogromie w Kielcach, z 6 lipca 1946 r., jasno stwierdził, że „wbrew temu, co zostało powiedziane wcześniej, nie wydaje się, żeby w pogromie, za który całkowitą odpowiedzialność ponosi społeczeństwo polskie, brały udział jednostki z partyzantki”¹³. To doprecyzowanie i istotne uściślenie nie dotarło jednak do opinii publicznej za pośrednictwem prasy francuskiej, która powtarzała głównie tezę o „reakcyjnych bandach NSZ”.

Prasa francuska, ogólnie dość milcząca na temat antyżydowskich aktów przemocy, zadowalała się najczęściej jedynie powtarzaniem – bezpośrednio lub za pośrednictwem innych międzynarodowych agencji prasowych takich jak Associated Press – oficjalnych komunikatów Warszawy, które o antysemitckie zbrodnie oskarżały otwarcie dawnych członków AK i zapewniały o jak najlepszej ochronie żydowskich współobywateli. Dobrą ilustracją jest depeza z 20 lipca 1946 r., powielona w wielu francuskich gazetach, w tym w „Le Monde”:

Tysiące Żydów obecnie repatriowanych z Rosji – wyznaczonych na pierwsze ofiary przez słynne NSZ i inne polskie bandy terrorystyczne – ucieka na Zachód i na Południe, aby umknąć przed cyklicznymi falami antysemityzmu, które zalewają Polskę.

W czasie ostatnich dziesięciu miesięcy zostało popełnionych tysiąc – liczba ta została potwierdzona – zabójstw Żydów, a do tej czarnej listy dodać należy napady na konwoje z repatriantami, drogowe i kolejowe, dokonywane przez bandytów.

Starając się zapewnić Izraelitom maksimum ochrony, rząd surowo karze tych, którzy pozwalają sobie na akty antysemityzmu, ale bandy przestępcze działają na tak szerokim obszarze, że fizycznie nie jest możliwe zapewnienie wszystkim wystarczającej ochrony (AP)¹⁴.

¹³ AMAE, Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., Telegram pana Rogera Garreau, 6 VII 1946 r., s. 101.

¹⁴ „Le Monde”, 20 VII 1946, s. 2.

Z analizy źródłowej wynika, że prasa rozpowszechniała jedynie punkt widzenia przekazywany kanałami oficjalnymi. Oddajmy jeszcze głos francuskim dyplomatom. 18 kwietnia 1946 r. Garreau wysłał do swego zwierzchnika ministra Georges'a Bidault dwustronicową notatkę dotyczącą wprost „mordu Żydów”. Notatka rozpoczynała się następującym stwierdzeniem:

Zabójstwa Żydów przypisywane bandom NSZ (skrajnie prawicowym elementom wrogim aktualnemu Rządowi Polski) są coraz liczniejsze. Codziennie gazety donoszą o nowych zbrodniach. Ostatnio między Warszawą a Łodzią uzbrojeni i umundurowani mężczyźni zatrzymali autobus. Po skontrolowaniu pasażerów zabili trzy żydowskie kobiety, które znajdowały się w autobusie, i się wycofali¹⁵.

Należy przy tym zauważyć, że wśród francuskiego personelu dyplomatycznego przebywającego w Polsce istniały różnice w poglądach. Konsul Gustave Martin na placówce w Katowicach był bowiem świadomy, że polski rząd przejawiał tendencję do „zrzucania odpowiedzialności za incydenty [antysemickie], o których mowa [w Częstochowie], na elementy wrogie ustrojowi”¹⁶. Głos konsula nie został jednak usłyszany przez jego ministra ani nie wpłynął na przekaz medialny.

Jak już wspomniałam, prasa francuska potwierdzała przede wszystkim dobrą wolę polskiego rządu. W pierwszej kolejności przytaczano głosy przedstawicieli organizacji żydowskich, szczególnie jeśli byli oni zwolennikami nowej władzy w Polsce, co pokazuje długi wywiad dla „Le Monde” udzielony przez Michała Mirskiego, członka PPR z CKŻP, który we wrześniu 1945 r. przebywał z wizytą w Paryżu. Pierwszą wzmiankę we francuskiej prasie o losie ocalałych z Zagłady polskich Żydów znajdujemy właśnie w tym wywiadzie z osobą przedstawioną jako „redaktor tygodnika »Nowe Życie« [„Dos Naje Lebn” – A.K.] wydawanego w języku żydowskim przez Centralny Komitet Żydów w Polsce”¹⁷. Wypowiedzi Mirskiego pozwoliły na rozpowszechnienie oficjalnego stanowiska polskich władz, z podkreśleniem ich wysiłków podejmowanych w kwestii równości praw czy odbudowy żydowskiego życia – np. szkoły z nauczaniem jidysz czy audycje radiowe nadawane w tym języku. Problem aktów przemocy, przede wszystkim pogrom w Krakowie z 11 sierpnia 1945 r., również poruszono, ale jedynie po to, aby zaakcentować, że spotkał się on z powszechnym potępieniem i masowymi protestami. Wywiad zamykały informacje o konferencji Światowego Kongresu Żydów w Londynie i przegłosowanej tam uchwale zachęcającej

¹⁵ AMAE, Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., List pana Rogera Garreau, ambasadora Francji w Polsce, do Jego Ekscelencji pana Georges'a Bidault, ministra spraw zagranicznych, s. 81.

¹⁶ Tamże, List pana Gustave'a Martina, konsula generalnego Francji w Katowicach, do Jego Ekscelencji pana Georges'a Bidault, ministra spraw zagranicznych, s. 124–125.

¹⁷ *La situation des Juifs dans la Pologne nouvelle*, „Le Monde”, 29 IX 1945, s. 3.

do „koniecznego włączenia Żydów w życie narodowe krajów, w których mieszkają”. W odniesieniu do tego apelu Mirski podkreślał, że polscy Żydzi „nie szczędzą sił dla odbudowy kraju, w pełnej zgodzie w polskim ludem”. Jak widzimy, chodziło przede wszystkim o uspokojenie francuskich czytelników, że polska społeczność żydowska ma się dobrze.

Uspokoić – to było kluczowe słowo jeszcze w listopadzie 1946 r., czyli kilka miesięcy po pogromie kieleckim, który przyśpieszył exodus dziesiątków tysięcy polskich Żydów. „Le Monde” opublikował wtedy wywiad „Sytuacja Żydów w Polsce” – udzielając tym razem głosu Edwardowi Warburgowi, dyrektorowi Jointu, który niedawno wyjechał z Polski. Wywiad został przeprowadzony przez Żydowską Agencję Telegraficzną (Jewish Telegraphic Agency, JTA) i zawierał jedynie pozytywne i uspokajające wypowiedzi przedstawiające sytuację społeczności polskich Żydów, a także zapewniające o życzliwości, jaką darzyły ją komunistyczne władze:

Stwierdziłszy, że mimo tragedii, jakiej doświadczyła społeczność żydowska w Polsce w czasie okupacji, istnieje tam obecnie skupisko żydowskie, któremu udało się przez dwa lata stworzyć imponującą sieć domów dziecka, instytucji kulturalnych i spółdzielni. Ze spotkań z polskimi władzami, przede wszystkim z prezydentem Bierutem, wyniosłem przeświadczenie, że cechuje je głębokie i szczerze zrozumienie sytuacji polskich Żydów. Prezydent opowiadał mi w poruszający sposób o powstaniu w getcie warszawskim, a także o przywiązaniu polskich Żydów do kraju, z którego pochodzą. Jesteśmy dumni z pomocy, jakiej udzieliliśmy polskim Żydom, i mamy pewność, że będą mogli brać udział w odbudowie Polski i być częścią jej kultury¹⁸.

Ta życzliwa postawa wobec polityki rządowej i zaufanie, jakim ją darzono, przejawiały się też bardziej bezpośrednio – przez oddawanie głosu samym przedstawicielom rządu. W styczniu 1946 r. „Le Monde”¹⁹ cytował długie fragmenty wypowiedzi premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, który ponownie zapewniał o woli rządu, by „dać Żydom pomoc i ochronę, do których mają prawo, oraz surowo karać przejawy antysemityzmu”²⁰, a także apel Centralnego Komitetu Żydów w Polsce „zachęcający wszystkich Żydów do pozostania w Polsce”²¹. Ten ostatni tekst przełożono na francuski i zdeponowano również w archiwach dyplomatycznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji²².

¹⁸ *La situation des Juifs en Pologne*, „Le Monde”, 23 XI 1946, s. 3.

¹⁹ *Un appel du Comité central des Juifs polonais*, „Le Monde”, 9 I 1946, s. 2.

²⁰ Chodzi o mowę wygłoszoną podczas IX Sesji KRN, przedrukowaną m.in. w „Robotniku” z 30 XII 1945 r.

²¹ Chodzi o uchwałę Plenum CKŻP z 28 XII 1945 r., opublikowaną w „Biuletynie Żydowskiej Agencji Prasowej” z 3 I 1946 r.

²² AMAE, Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., s. 55–56.

Jedyną pesymistyczną nutą w artykule o apelu CKŻP była lakoniczna wzmianka informująca, że mimo uspokajających deklaracji polscy Żydzi znajdujący się w obozach dla uchodźców w radzieckiej strefie okupacyjnej Berlina uciekli, „żywiąc nadzieję, że znajdą azyl w dwóch obozach UNRRA w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej”²³. Innymi słowy, francuski dziennikarz wskazywał również, że fakty nie chciały potwierdzić pięknych słów: w rzeczywistości Żydzi uciekali z terenów objętych radziecką dominacją, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i lepszą przyszłość.

Ten ostatni materiał pokazuje też, że zainteresowanie prasy francuskiej losem polskich Żydów było przede wszystkim motywowane konsekwencjami aktów przemocy, jakich oni doświadczyli, a więc potencjalnym przybyciem ocalałych z Holokaustu Żydów z obozów dla uchodźców do Francji. Kwestia imigracji obcokrajowców do Francji była w tym czasie przedmiotem dyskusji między zwolennikami szerokiego otwarcia na potrzebną dla odbudowy kraju siłę roboczą a tymi, którzy byli mniej ufni i chcieli ustalenia liczby przyjmowanych emigrantów²⁴. Należy pamiętać, że pod koniec 1945 r. Polacy stanowili 78% uchodźców we francuskiej strefie okupacyjnej, a 60 tys. osób mogło potencjalnie przyjechać na teren Francji do pracy, ponadto istniała długa tradycja polskiej imigracji organizowanej przez oba państwa od czasu porozumień z 1919 r.²⁵ Dyskusje te, prowadzone w środowiskach rządowych i dyplomatycznych, odbiły się echem w prasie francuskiej. W „Le Monde” z listopada 1946 r. Edouard Sablier opublikował w dwóch częściach obszerny artykuł pod tytułem „Dwa rozwiązania dla narodu żydowskiego”, w którym opisywał trudną sytuację ocalałych z Zagłady Żydów w obozach dla uchodźców. Przypominał też związek między ich obecnością w obozach a napaściami w Polsce:

Z mieszkających w Polsce w 1939 r. 3 351 000 Żydów przeżyło 80 000. Mimo cierpień, jakich doświadczył cały kraj, nie wydaje się, by antysemityzm zelżał, wręcz przeciwnie. Przyczyną tego stanu rzeczy są w dużej mierze warunki ekonomiczne. Prawo umożliwia Żydom odzyskanie mienia oraz majątku ich zmarłych krewnych, ale czy istnieje sposób egzekucji tego prawa wobec polskich obecnych właścicieli bez budzenia w nich od razu wzburzenia i wrogości? Dodatkowo polscy Żydzi zajmują teraz dużo ważnych stanowisk w policji i administracji. Ten stan rzeczy, odpowiednio wykorzystany, daje również powód do wrogości wobec

²³ *Un appel du Comité central des Juifs polonais*, „Le Monde”, 9 I 1946, s. 2.

²⁴ Na ten temat zob.: P.-A. Rosenthal, *L'intelligence démographique: sciences et politiques des populations en France (1930–1960)*, Paris 2003; A. Spire, *Etrangers à la carte: l'administration de l'immigration en France, 1945–1975*, Paris 2005.

²⁵ J. Maspero, *Quand la politique française d'immigration rencontre la question DP en Allemagne occupée. Entre préoccupations nationales et diplomatiques au début de la guerre froide, 1945–1948*, [w:] C. Defrance, J. Denis, J. Maspero, *Displaced Persons and Cold War in Occupied Germany*, Brussels 2015.

Żydów, których oskarża się o wszystkie niepopularne decyzje władz. Na efekty nie trzeba było długo czekać: Kielce²⁶.

Następnie autor zatrzymał się nad konsekwencjami tych aktów przemocy: emigracją i problemem, przed którym stanęła Europa, a szczególnie Francja, kwestia migracji była bowiem nierozzerwalnie związana z problemem emigracji do Palestyny. Zaprzętało to Francję, gdyż syjoniści chcieli wykorzystać francuskie porty na Morzu Śródziemnym do nielegalnej emigracji, by uczynić z kwestii Palestyny zagadnienie międzynarodowe:

Rząd zapewnia ścisłą kontrolę nad tranzytem izraelskich emigrantów we Francji. W wypadku tranzytu jednostek upoważniona organizacja żydowska przejmuje opiekę nad żydowskimi emigrantami aż do opuszczenia przez nich terytorium kraju. Francja przyjmuje jednorazowo w ramach tranzytu z pobytem tymczasowym nie więcej niż 7 tys. emigrantów. Jeśli chodzi o tranzyt zbiorowy, przejazdy odbywają się w zorganizowanych konwojach do maksymalnie tysiąca osób.

Mimo to rząd brytyjski zwrócił ostatnio uwagę Ministerstwu Spraw Zagranicznych na niedogodności wynikające z istnienia obozów pobytu tymczasowego w pobliżu portów takich jak Marsylia. Wspomniane niedogodności są jednak mniej uciążliwe niż regularnie przybywające na francuską granicę pociągi z uchodźcami bez dokumentów z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W celu objęcia kontrolą tej masowej emigracji rząd proponuje wymianę poglądów między Wielką Brytanią, USA i Francją²⁷.

Rzeczywiście archiwa dyplomatyczne potwierdzają, że od sierpnia 1946 r. coraz liczniej pojawiały się informacje o emigracji polskich Żydów i o wzbudzonym przez nią niepokojem. Dyplomaci chcieli przede wszystkim wiedzieć, czy ci emigranci są „jednostkami interesującymi”²⁸ dla Francji w kategoriach siły roboczej. Zaraz po pogromie kieleckim Francja zgodziła się zresztą przyznać polskim Żydom ułatwienia wizowe²⁹. Dwa rozwiązania sugerowane w tytule reportażu Sabliera to całkowita asymilacja w społeczeństwach Europy lub osiedlenie się w Palestynie, jeśli to rozwiązanie okazałoby się możliwe. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku autor – a wraz z nim niewątpliwie

²⁶ E. Sablier, *Deux solutions au peuple juif*, p. 1: *Perpetuum mobile*, „Le Monde”, 22 XI 1946, s. 3.

²⁷ Tenże, *Deux solutions au peuple juif*, p. 2: *La dernière „crosade”*, „Le Monde”, 27 XI 1946, s. 3.

²⁸ AMAE, Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., „Emigracja żydowska z Polski”, List Henriego de Lageneste, chargé d'affaires Francji w Pradze, do Jego Eksceleńcji Prezesa Rady [Ministrów], ministra spraw zagranicznych, 16 VIII 1946 r., s. 150.

²⁹ Tamże, „Admission en séjour temporaire en France de 8000 émigrants israélites en provenance de Pologne”, List ministra spraw zagranicznych do ambasadora Francji w Warszawie, 26 VIII 1946 r., s. 156–158.

ogół środowisk politycznych i francuskiej opinii publicznej – nie wyobrażał sobie innego rozwiązania dla Żydów z Polski.

Wobec tych dominujących analiz głosem polskiej diaspory we Francji trudno było się przebić poza własną społeczność, choćby w tym celu, by z jednej strony zauważyć, że zajścia antyżydowskie były instrumentalizowane w przekazie komunistów, z drugiej zaś je usprawiedliwiać w imię walki przeciwko tzw. spiskowi „żydokomuny” (w jaki mieli być uwikłani ocalali z Holocaustu polscy Żydzi, którzy jako pierwsi wsparli Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej). Kwestię tę podniesiono zaraz po pogromie kieleckim m.in. w tygodniku Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu „Polska Wierna”. W jednym z rzadkich artykułów, które nie poprzestawały na cytowaniu polskiej prasy lub depeesz, lecz rzeczywiście napisanym przez dziennikarza z redakcji gazety, co więcej zamieszczonym na pierwszej stronie, można było przeczytać poniższy schemat wyjaśniający:

- 1) Polska nie знаła procesów o mord rytualny [...].
- 2) W Polsce nie było nigdy pogromów żydowskich [...]; od przeszło roku w Polsce rządzą nie władze polskie, wyrażające ducha narodu, ale władze narzucone przez Sowiety [...].
- 3) Ruch antyżydowski, jaki w Polsce przed ostatnią wojną doszedł do wysokiego napięcia [...], miał charakter obrony kultury polsko-chrześcijańskiej przed wpływami żydowskimi [...].

Dzisiaj sytuacja w Polsce gruntownie uległa zmianie. Hitler wytępił Żydów. [...] pragną opuścić ziemię, gdzie [...] czują się obco i źle. [...] zbyt liczny udział żydowskich inteligentów w komunistycznej partii naraża ich na rosnącą wrogość narodu polskiego. Polacy spotykają w urzędach, zwłaszcza w „Bezpiece”, zbyt dużo Żydów (mamy ich w paryskiej ambasadzie!), przy czym odgrywają tam oni rolę kierowników lub inspiratorów³⁰.

Innymi słowy, redakcja przedstawiała społeczeństwo polskie jako całkowicie wolne od antysemityzmu zarówno w przeszłości – gdy Polacy bronili jedynie przed Żydami swoich interesów narodowych – jak i obecnie, gdy nastąpiło przeniesienie na Żydów uzasadnionej nienawiści do komunizmu za pomocą stereotypu „żydokomuny”. Redakcja cytowała w tym kontekście fragment wywiadu udzielonego przez kard. Augusta Hlonda zaraz po pogromie kieleckim i uznawała tezę o prowokacji w Kielcach za jedyną pozwalającą zrozumieć, jakim sposobem tak dużo Żydów mogło zostać zabitych w czasie tych wydarzeń. Artykuł kończył się w tonie bardziej pokojowym, przypominając o biblijnym zakazie zabijania bliźniego: „mordowanie Żydów jest czynem niechrześcijańskim i sprzecznym z tradycją i godnością narodu polskiego”.

³⁰ *Po pogromie kieleckim*, „Polska Wierna”, 28 VII 1946, nr 30 (65), s. 1.

Kilka samotnych odmiennych głosów o ludzkim wymiarze problemu antyżydowskich aktów przemocy

Ludzki wymiar problemu nie był całkowicie pomijany w analizach politycznych. Jak można się domyślać, najdokładniejsze opisy napaści i ich dramatycznych konsekwencji dla ocalałych można znaleźć w prasie żydowskiej. Było tam więcej artykułów o pogromach niż w prasie polskiej diaspory i prasie francuskiej, ale większość autorów zadowalała się powtarzaniem tego, co pisano w środowiskach żydowskich w samej Polsce, nie dodając nowych treści. Trzeba przyznać, że paryska prasa w jidysz była równie, jeśli nie bardziej, zajęta opisywaniem życia codziennego Żydów we Francji: rabunków z czasów wojny, trudnego powrotu po deportacjach, czy też antysemityzmu, którego ofiarą padali w samej Francji³¹. Na przykład wiosną 1945 r. gazeta „Unzer Wort” przeprowadziła kampanię mającej na celu nagłośnienie dyskryminacji, jakiej podlegali Żydzi starający się odzyskać własne mieszkania w Paryżu³². Z gazety można było się dowiedzieć między innymi, że krążyły ulotki wydawane przez organizację zwaną „Lokatorzy Dobrej Woli”, na których widniało hasło „Żydzi do krematoriów”³³. W tym kontekście bieżąca sytuacja w kraju miała pierwszeństwo nad warunkami panującymi w Polsce, o których tak naprawdę niewiele wiedziano.

Należy zauważyć, że niezależnie od podziałów politycznych między głównymi paryskimi gazetami w jidysz władze ustanawiające nowy ustrój, począwszy od okresu PKWN, w trosce o uznanie na arenie międzynarodowej zabiegały o jednogłośnie poparcie całej polskiej społeczności żydowskiej mieszkającej we Francji. Widać to np. w jidyszowym numerze „Biuletynu organizacji polskich Żydów we Francji przy PKWN” z lipca 1945 r. Léna Rappoport szeroko opisywała w swoim artykule sytuację polityczną Polski, nie szczędząc pochwał dla nowego porządku, wzmocnionych cytataми wypowiedzi premiera Osóbki-Morawskiego. Oficjalny apel skierowany do wszystkich „braci i siostr” nawoływał do „pomocy nowej demokratycznej Polsce i jej władzom”³⁴.

Proponowane czytelnikom prasy żydowskiej próby wyjaśnienia antyżydowskich zająć różniły się w zależności od ugrupowań partyjnych³⁵. Żadna analiza nie podważała przy tym dominujących interpretacji politycznych, zawierających oskarżenie „nacjonalistów z AK”, nawet jeśli w licznych artykułach

³¹ Na temat antysemityzmu we Francji po wojnie zob. A. Grynberg, *Des signes de résurgences de l'antisémitisme dans la France de l'après-guerre (1945-1953)?*, „Les Cahiers de la Shoah” 2001, N° 1, s. 171-223.

³² „Unzer Wort”, 27 IV, 1 VI, 8 VI 1945.

³³ „Unzer Wort”, 1 VI 1945.

³⁴ „Biuletyn far di organizacje fun Pojlisze Jidn in Frankrajch bajm Pojlisze Komitet fun Nacionaler Bafrajung”, lipiec 1945, nr 1, s. 1-4.

³⁵ „Naïe Presse”, 12 VII 1946; „Unzer Wort”, 11 VII 1946.

jako główny czynnik wyjaśniający akty przemocy wymieniano bez wahania długą tradycję antysemityzmu w polskim społeczeństwie³⁶. Główni przedstawiciele diaspory polskich Żydów nie mieli jednak wątpliwości i ich oceny były jednoznaczne. 4 stycznia 1946 r. przewodniczący Światowej Federacji Żydów Polskich Joseph Tenenbaum stwierdził, że: „pogromy w Polsce są dziełem reakcyjnych Polaków, którzy chcą doprowadzić do wojny z Rosją i za pomocą antyżydowskiego terrorku zdyskredytować Rząd Jedności Narodowej”³⁷.

Tak jak dawniej liderzy żydowskiej społeczności nawoływali także do solidarności z ofiarami antysemityzmu, organizując zbiórki³⁸, przede wszystkim zaś walcząc o to, by Francja otworzyła granice dla uchodźców. W tej walce udało im się pozyskać głównie wsparcie pozarządowych organizacji obrony praw człowieka i praw uchodźców, a nie partii politycznych, które zazwyczaj unikały zajęcia jednoznacznego stanowiska.

Poza reakcjami środowisk żydowskich na odrębną uwagę zasługuje opinia francuskich katolików. Dzielili się oni na tych, którzy podzielali analizy polskiego kleru, jak można było się przekonać, bardzo dwuznaczne w kwestii antyżydowskich aktów przemocy, i na przedstawiciele chrześcijaństwa postępowego, którzy jak Marc Sangnier wydawali się wrażliwi na ludzki wymiar tragedii prowadzącej do wyjazdu dziesiątek tysięcy uchodźców, czy jak Emmanuel Mounier, założyciel pisma „Esprit” – będącego ważną inspiracją dla twórców polskich miesięczników „Znak” i „Więź”³⁹ – dostrzegali tkwiące głęboko w społeczeństwie polskim uprzedzenia antyżydowskie. Mounier po wizycie w Polsce w czerwcu 1946 r. nie wahał się napiętnować powszechnego antysemityzmu wciąż obecnego w kraju oraz braku stanowczości wśród polskiego kleru w walce z tą – jak się wyraził – „zarazą”⁴⁰.

Redaktor „Esprit” przybył do Polski, żeby zobaczyć, jak wygląda „socjalistyczne doświadczenie na starej katolickiej ziemi”, ale podróż sprawiła, że dostrzegł też inne aspekty polskiego życia – kwestię granic, problemy ekonomiczne, działalność partii politycznych i oczywiście „katolicyzm w momencie

³⁶ Zob. np. „Unzer Wort”, 10 VII 1946.

³⁷ Dépêche Associated Press, N° 5, 4 I 1946; zob. też AMAE, Seria Z Europa Polska (Z 330 1-2-3), 1944–1949, t. 52, Relacje ze Stolicą Apostolską, Kwestia żydowska, 8 IV 1945 – 31 XII 1946 r., s. 39.

³⁸ „Unzer Shtime”, 7 X 1945; „Unzer Wort”, 19 IX 1945.

³⁹ Po stworzeniu z udziałem Mouniera, przebywającego wówczas w Polsce projektu nowego pisma, kilku członków redakcji „Tygodnika Powszechnego” założyło w maju 1946 r. miesięcznik wzorowany na „Esprit” – „Znak”. O związkach Mouniera z polskimi katolikami zob. P.H. Kosicki, *L'avènement des intellectuels catholiques. Le mensuel Więź et les conséquences polonaises du personnalisme mounierien*, „Vingtième Siècle. Revue d'histoire”, kwiecień–czerwiec 2009, nr 102, s. 31–47. [Zob. również tego autora *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016 – przyp. red.].

⁴⁰ E. Mounier, *L'ordre règne-t-il à Varsovie*, „Esprit”, czerwiec 1946, s. 970–1003.

przełomu” – co do których jego wnioski często pokrywały się ze spostrzeżeniami pozostałych obserwatorów. Trzeba przypomnieć, że Mounier wchodził w skład grupy trzynastu francuskich intelektualistów katolickich podróżujących po Polsce. Po powrocie wszyscy napisali pochwalne sprawozdania o odwiedzionym kraju, natomiast Mounier jako jedyny szerzej wspominał o kwestii żydowskiej. Jego reportaż rozpoczynał się obrazem dawnego getta warszawskiego, które zostało zniszczone, i nielicznych ocalałych:

Ciężka fasada, wciąż stojąca, chwieje się nad piwnicami jak tonący statek: to pozostałości dworca [...] w getcie, obraz pełen jest pewnego rodzaju błogiej i wiecznej nagości. Nie ma tu już ani skrawka muru; żadnego śladu fundamentów na ziemi: płaska powierzchnia twardej ziemi i gruzu [...]; ani śladu żałoby w ubiorze [Żydów]; na próżno szukać na twarzach śladów sześciu lat piekła [...], które przeżyli, bohaterstwo wymazuje strach⁴¹.

W dalszej części reportażu poświęcił kilka stron kwestii antysemityzmu, wskazując otwarcie i jasno na jego obecność nawet w środowiskach katolickich:

Można by wierzyć, że ta hekatomba położyła kres antagonizmom na tle rasowym, tym bardziej że większość Polaków w godny podziwu sposób chroniła prześladowanych. Zaobserwowaliśmy jednak prawie w każdym środowisku, nawet w środowiskach chrześcijańskich, nawet wśród katolików najbardziej szlachetnych i zajmujących najwyższe stanowiska, przejawy antysemityzmu tak żywe, jakby eksterminacja nie dotknęła nigdy Izraela [...]. Argumenty przytaczane bez świadomości, że należą do najbardziej użytego arsenału międzynarodowego antysemityzmu, przyczyniają się do tworzenia atmosfery nieufności, dystansu, powszechnej wrogości, w której akty przemocy, do jakich dochodzi w Polsce, znajdują, jakkolwiek to ująć, pewnego rodzaju zrozumienie⁴².

Na końcu Mounier wymieniał przykłady antyżydowskich zajęć, do jakich doszło w czasie ostatnich miesięcy: „trzy, cztery ofiary dziennie, tysiąc ofiar w ciągu dziesięciu miesięcy”. Tak jak pozostali dziennikarze francuscy, Mounier przytaczał opinię władz, które o dokonywanie napaści oskarżały jedynie NSZ. Dostrzegał przy tym niuanse w motywacjach, jakimi kierowali się narodowcy popełniający zbrodnie: „Trudno powiedzieć, czy [byli zabijani przez NSZ] jako Żydzi, czy raczej jako członkowie władz, zapewne z obydwu powodów [...]”.

W wypadku wyjaśnień podawanych w środowiskach, z którymi się zetknął, że wrogość należy tłumaczyć znacznym udziałem Żydów w rządzie, Mounier temu nie zaprzeczał, lecz starał się zrozumieć, a nawet usprawiedliwić taki akces, tłumacząc, że komunizm był dla Żydów bez wątpienia „jedyną podporą”.

⁴¹ Tamże, s. 972.

⁴² Tamże, s. 999.

Konkluzja katolickiego intelektualisty nie pozostawiała złudzeń: „jednak czy antysemityzm opiera się na racjach? Służą mu one raczej do pozyskiwania dla swoich celów niepewnych sumień, które w przeciwnym wypadku odrzuciłyby te akty przemocy”⁴³.

Głos Emmanuela Mouniera i jemu podobne były jednak nieliczne we Francji, niepotrafiące zrozumieć złożoności kwestii antyżydowskich aktów przemocy, które nie były w centrum jej własnych problemów.

* * *

Podsumowując, analiza reakcji wywołanych we Francji przez antyżydowskie akty przemocy w Polsce po zakończeniu II wojny światowej pokazuje, że wyraźnie nad innymi dominowały w nich motywacje polityczne. Była to sytuacja odmienna niż ta po I wojnie światowej, kiedy to liczne żydowskie instytucje i organizacje humanitarne cieszyły się jeszcze wystarczającym autorytetem, by zostać wysłuchane przez dyplomatów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W 1945 r. prestiż Francji znacząco spadł i nie było wpływowych grup, które domagałyby się skutecznej interwencji lub potępienia tych napaści. Tym razem jedyną poważną siłą, która udała się na miejsce i miała bardziej precyzyjne pojęcie o tych wydarzeniach, byli członkowie Anglo-Amerykańskiej Komisji do spraw Palestyny, przybyli do Polski w 1946 r. Gdy jednak wybuchły w Polsce antyżydowskie pogromy, opinia publiczna w USA była bardziej podzielona niż po I wojnie światowej. Choć relacje z tych wydarzeń okazjonalnie zamieszczano w prasie amerykańskiej, w pierwszej kolejności dzięki tamtejszym organizacjom żydowskim, często nie towarzyszył im żaden komentarz z obawy przed udzieleniem wsparcia, choćby pośredniego, proradzieckiemu rządowi Polski.

Francja musiała ze swej strony zachować spójność z wcześniejszą decyzją poparcia nowego polskiego rządu i nie mogła w związku z tym zarzucać mu braku działania, czy tym bardziej przypisywać odpowiedzialności za antyżydowskie akty przemocy. Jak dawniej dla Francji ważniejsza okazała się dbałość o własne interesy – ograniczenie napływu żydowskich uchodźców i zachowanie francusko-polskiego sojuszu mimo zmiany ustroju w Polsce – niż pochylanie się nad emocjami francuskiej mniejszości żydowskiej i nielicznych grup obrony praw człowieka, które opowiadały się za bardziej otwartą postawą wobec uchodźców.

Z języka francuskiego przełożyła Katarzyna Wójcik

⁴³ Tamże, s. 1000.